Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 124.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PIĄTEK 4 Czerwca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5''' 016	+ 8⁰ 7	3 82	ZPł Zachodni słaby	Pochmurno	rano Deszcz
1	2	6, 087	+ 7, 6	2 74	PPn. Zachodni średni	„	Deszcz mały
	10	6, 433	+ 7, 2	2 98	Zachodni słaby	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Czerwiec 1847 *r.*

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp.	49	g. 23
Żyta celnego „	46	16
Wół ciężki wypadł na . . . „	229	27
Wół lżejszéj wagi, wypadł na „	129	10
Ciele w średniéj cenie kosztowało „	14	16
Wieprz tłusty . . . . . . „	—	—
Wieprz chudy . . . . . „	106	—
Skop . . . . „	—	—
Mięsa wołowego ze śpaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt		g 11
tegoż z drobniejszego bydła „		8
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o „		5½
Polędwicy wołowéj . . . . funt		g. 13
Cielęciny pięknéj . . . . . „		8
Wieprzowiny z skórką i słoniną „		12
tejże bez skórki . . . . . „		10
Słoniny świeżéj czyli bilu . . . „		20
„ świeżéj grubéj . . . . „		26
„ tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj . . .	zł. 1	2
Chleba bochenek żytniego z czystéj mąki za groszy 3 ma ważyć . funt	—	łut 13
„ za groszy 6 . . . . . „	—	26
„ za groszy 12 . . . „	1	20
„ za groszy 24 . . . „	3	8
Chleba razowego bochenek za groszy 6 ma ważyć . „	—	28
„ za groszy 12 . . . „	1	24
Placek solony za grosz jeden „	—	6½
Mąki pszennéj marmoncką zwanéj . . . . miarka złp.	3	g 2
„ bółczanéj . . . . „	2	14
„ średniéj . . . . „	1	23
„ poślednéj . . . . „	1	5
Mąki żytnéj w najlepszym gatunku zł.	2	g. 7
Soli centnar wagi berlińskiéj	21	—
„ funt płaci się po . . . „	—	6

Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł 28 gr. 15, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 24, kwarta gr. 6. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 7.

Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 22 gr. 28.
u szynkarza garniec groszy 20.

Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara zł. 11 gr 14.
u szynkarza garniec gr. 10.

Swiec rurkowych z czystego łoju funt złp. 1
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . . „ gr. 28
Mydła dobrego taflowego . . „ „ 24

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie

Kraków dnia 1 Czerwca 1847 r

Za zgodność C K Kom. Targ
W. *Dobrzański.*
Pssorn Adjunkt.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 28 *Maja.*

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał Pawłowicz, dnia onegdajszego o godzinie 9éj wieczorem wyjechał z Warszawy do St. Petersburga. — Razem z Wielkim Xięciem wyjechały należące do Jego orszaku osoby.

— *Paryż* 14 *Maja.* —

Przed kilka dniami rozeszła się tutaj wieść, że pod-sekretarz stanu w ministerium wojny pan Martina de Chon[illegible]z z powodu upadku zdrowia [illegible] jego następ

cą zostanie pan Allard. *Moniteur* jednak téj wieści zupełnie zaprzecza, albowiem pan Martinau de Chenetz pomimo słabości zdrowia nie przestaje dziś jak dawniéj kierować wydziałem wojny.

Courier français zapewnia, że posada posła francuzkiego w Neapolu tymczasowo nie będzie zajętą; po odjeździe xięcia Montebello pan Jarnac tam się uda, by tymczasowo sprawować obowiązki posła nadzwyczajnego przy dworze neapolitańskim.

— *Madryt* 11 *Maja.* —

Według *El Faro* mówią tutaj o nowém przesileniu gabinetowém, ponieważ członkowie dzisiejszego gabinetu nie zgadzają się pomiędzy sobą w kwestyi dotyczącéj projektów do praw finansowych, oddanych pod rozpoznaniem kortezów. Była mowa o gabinecie złożonym z Olozagi, Serrano i Salamanca, teraz zaś wieść głosi o utrzymaniu się gabinetu, przy zastąpieniu pana Pacheco przez jenerała Narvaez lub innego członka stronnictwa moderatystowskiego. Ostatni zaś ma otrzymać poselstwo w Rzymie lub prezydencyę kongresu.

Mówią mianowicie o gabinecie Narvaez i Salamanca w towarzystwach posiadających zwykle autentyczne wiadomości; podług niektórych nawet wieść ta ma się w bieżącym tygodniu sprawdzić. Jednakowoż my ją powtarzamy nie ręcząc bynajmniéj za jéj prawdziwość.

Pan de la Torre Aylon, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny hiszpański otrzymał posłuchanie u dony Maryi. Przyjęcie to nadzwyczaj przyjazne odbyło się w języku francuzkim.

Przedwczoraj wieczorem o godzinie 8 usłyszano przed Puerta del Sol, niedaleko odwachu, dwie detonacye tuż przed domem dyliżansów. Część warty stanęła pod bronią a lud zgromadzony rozproszył się. Znaleziono jednak zaraz resztki dwóch rurek blaszanych które były nabitemi prochem i szrutem. Dowodzą powszechnie, że przyjaciele aresztowanego de la Riva chcieli w ten sposób czynem dowieść, że huk słyszany w dniu 4 b. m. nie był skutkiem wystrzałów pistoletowych. O ostatnim wypadku nic nie wiadomo, powszechnie jednak uważają obwinionego niewinnym.

Wczoraj rano o godzinie piątéj ajenci policyi stawili się u pana Guell, któremu Infantka Józefa chciała oddać swą rękę, przetrząsnęli jego papiery i zabrali kilkanaście miłosnych listów infantki do tego awanturnika pisanych, by je królowéj przedstawić. Następnie wsadzili pana Guel do powozu pocztowego i odwieźli go do Kadyxu, zkąd odwiezionym zostanie do Hawany swéj ojczyzny. Nie brak tutaj osób, które postępek ten uważają za przeciwny prawu. Obydwom starszym członkom infanta don Francisco pozwolono zawrzéć małżeństwa ich stanom nieodpowiednie, dla tego najmłodsza spodziewała się, że jéj się to powiedzie i że po ślubie otrzyma pozwolenie królowéj, która oddawna wiedziała o miłosnym stosunku. Zakochana para postanowiła zatém, że ślub odbędzie się w nocy z dnia 1 maja, by zaś uniknąć wszelkiego pozoru, odbyć się miał pod gołem niebem w ogrodzie Buen Retiro. Wezwano tam duchownego, który miał dać ślubne błogosławieństwo, towarzyszyć mu mieli jako świadkowie jenerałowie Prim i Moreno. Infantka sama opuściła pałac swego ojca w sukniach męzkich by nie zostać poznaną od służby. Ledwo jednak owe pięć osób się zebrało, ukazał się naczelnik polityczny i aresztował ich. Jak tylko infantka godność swą objawiła, odprowadzono ją do pałacu ojca, narzeczonego także wolno puszczono. Obydwaj jenerałowie zeznali, że nic o całéj sprawie nie wiedzą i że znajdują się tam jako wezwani za sekundantów do pojedynku zamierzonego.

Królowa teraz w Aranjuez ciągle się przejeżdża w towarzystwie infantki dony Józefy; przedwczoraj bawiła się polowaniem na zające. Mają być urządzonemi także przejażdżki wodne na Tagu, do czego wezwano ministra marynarki. Jednemu z najbardziéj wprawnych admirałów, polecą zapewne sterowanie szalupą królowéj.

Pan Mon został w istocie aresztowanym, ponieważ pomiędzy papierami aresztowanego de la Riva znaleziono listy, z których wnosić można było, iż pomiędzy obydwoma ścisłe związki zachodziły. Pan Mon powołał się na swe prawa jako deputowany i dla tego tylko w domu jest aresztowanym. Właśnie rozeszła się tu pogłoska że w Aranjuez strzelano do jenerała Serrano.

— *Stany Zjednoczone.* —

Czytamy w *Gazecie Wezerskiéj:* Otrzymaliśmy wiele listów z Vera-Cruz, w których kreślą nam położenie, w jakiém się to miasto znajdowało podczas bombardowania przez wojska amerykańskie, aż do stanowczéj kapitulacyi. Wszystkie te listy co do jednéj zgadzają się rzeczy, że bombardowanie odbyło się z niesłychaną srogością, a mianowicie względem obcych miasta mieszkańców, jak to zobaczymy z następnéj korespondencyi, datowanéj z Vera Cruz dnia 3 kwietnia.

Bombardowanie naszego miasta tak srogo dokonano, że wszyscy cudzoziemcy mieszkający w mieście, pragną, aby szczegóły jego ogłoszone zostały po wszystkich europejskich i amerykańskich dziennikach, i żeby oddano pod sąd cywilizowanego świata srogie i twarde naszych nieprzyjacioł postępowanie. Amerykanie trzecią część naszego miasta otoczyli moździerzami i armatami, które 22 marca morderczym zionąć poczęły ogniem, po wezwaniu poprzedniém miasta aby się w ciągu dwóch godzin poddało. Ogień ten trwał 4 dni, albo, odjąwszy małe przestanki, godzin 80, w ciągu których wrzucono do miasta około 4000 bomb i 3000 kul. Miasto strzelać na otaczające, fos-

sy i na mury miasta, amerykanie założyli sobie niszczyć jedną dzielnicę miasta po drugiéj. Dopiero gdy forty zaczęły mocno prażyć nieprzyjaciela, chociaż walka wcale równą nie była, zwrócono ogień przeciwko nim i wybito wyłom, szybko jednak naprawiony, amerykanie zaś, licząc 15,000 wojska szturmu przypuścić nie śmieli.

Szpitale wywiesiły swoje chorągwie, lecz pomimo tego znaku, szanowanego zawsze u cywilizowanych narodów, nieoszczędzano ich bynajmniéj; wszyscy ranieni, chodzić jeszcze mogący, powlekli się na ulicę, bo tam większe było bezpieczeństwo jak w murach szpitali. Kilka razy się zdarzyło, że kule uderzały chorych w chwili, kiedy ich chirurgowie opatrywali.

Bomby zawierały powiększéj części oprócz prochu, inne substancye palne, które zapaliły kilka domów i zniweczyły je zupełnie; z wielu innych tylko ściany jeszcze sterczą. Pióro wzbrania się opisywać te sceny okropne; wspomnę tylko fakt następujący: Skoro dwie trzecie części miasta zniszczone zostały, konsulowie przesłali notę do jenerała Scott, żądając, aby dozwolił oddalić się z miasta cudzoziemcom, jako też kobietom i dzieciom; lecz odpowiedział, że w takim tylko razie na to zezwoli, jeżeli jenerał Moralez odda miasto; zatrzymał nawet parlamentarzy którzy notę przywieźli, Gdy ogień z większą jeszcze srogością na nowo rozpoczęto, konsulowie energiczną notę posłali do dowódzcy neutralnych okrętów wojennych w Sacrificio, które dotąd spokojnie przypatrywały się tym okropnym scenom. Ale komodor Perry, bohater rzezi w Tabasco, niechciał ich przepuścić, a komendant francuzki patrzył spokojnie jak traktowano jego flagę i łódź, na któréj znajdowali się majtkowie francuzcy i hiszpańscy, żadnego nie czyniąc kroku.

Nareszcie konsulowie Anglii, Francyi, Hiszpanii i Pruss (inni opuścili miasto.) postanowili udać się do obozu amerykańskiego i porozumieć się osobiście z jenerałem Scott; lecz próżnem było ich przedsięwzięcie, bo po kilkugodzinném czekaniu pod gołém niebem, przypuszczeni zostali do adjutanta jenerała, któremu oświadczyli, że tego dnia jeszcze wyjdą z miasta na czele cudzoziemców neutralnych, kobiet i dzieci, i z flagą swoich narodów w ręku, pójdą prosto na linię amerykańską, żeby jenerał Scott nie mógł dłużéj powiadać, że nie wie przeciw komu kule jego są kierowane, lecz żeby z zimną krwią kazał strzelać do kolumny, jeżeli jéj przepuścić nie zechce.

Tymczasem ułożono punkta do kapitulacyi; lecz warunki jéj tak były wygórowane, że ich przyjąć nie było można; nareszcie zgodzono się przecie, że oficerowie broń swoją zatrzymają, lecz żołnierze złożą cały rynsztunek. Warunek ten tak był przecież srogim w porównaniu téj kapitulacyi z udzieloną w Monterey, że nawet cudzoziemcy którzy przedewszystkiem pragną pokoju, koniecznie dzielić musieli oburzenie mexykanów. Kiedy kobiety i dzieci gotowały się do opuszczenia miasta, a tysiącami snuły się po ulicach, pod skwarnem słońcem, każde z małém zawiniątkiem najpotrzebniejszych rzeczy pod pachą, trudno się było wstrzymać na to smutne widowisko, od żywego uczucia litości; lecz cięższym daleko był los żołnierzy załogi, którzy okazali całe męztwo jakiego spodziewać się godzi po dzielnych żołnierzach, bo nie ich winą, że amerykanie nie posunęli się ku nim na odległość pocisku. Nawet i gwardya narodowa stała na stanowisku przez całe bombardowanie; wojska biegły natychmiast w każde miejsce gdzie pożar był do gaszenia; patrole nieustannie przebiegały ulice, chroniąc od kradzieży i rabunku, słowem, każdy pełnił swoją powinność dla utrzymania jak największego porządku. Oczywista rzecz że miasto poddać się zawsze musiało, bo nie posiadało ani żywności ani amunicyi; na posiłki z Mexyku także liczyć nie było można, gdyż stolicę rozdzielały fakcye zawistne w téj właśnie chwili, kiedy nieprzyjaciel szturmował do Vera-Cruz; będącego kluczem rzeczypospolitéj.

Zresztą, od wejścia do miasta wojska amerykańskie największą zachowują karność i szanują mexykańskie władze. Naczelny dowódzca amerykański, kazał rozdać dosyć pieniędzy i żywności między ubogich miasta.

Korespondencya, datowana z Washingtonu 27 kwietnia a ogłoszona przez *Standard*, w następujący sposób mówi o traktacie pokoju, który z Mexykiem zawrzeć mają nadzieję:

Traktatem tym Stany Zjednoczone wielkie narzucają sobie ofiary, gdyż nie tylko proponują Mexykowi za terrytorium przezeń ustąpić się mające, wynadgrodzenie pieniężne gotówką, piętnaście milionów dollarów, lecz jeszcze zezwalają na darowiznę trzynastu milionów dolarów przypadających jako wojenne koszta z teraźniejszego wkroczenia, co ogółem podniesie ofiarę Stanów Zjednoczonych do 28 mil. dollarów.

Prócz tego Stany Zjednoczone ofiarują utrzymywać na linii nowéj granicy siłę wojenną 10,000 ludzi, tak jazdy jak piechoty, aby położyć tamę najściom plemion indyjskich, które tak często szerzą zniszczenie w mexykańskich posiadłościach. Stany Zjednoczone obowiązują się jeszcze zrzec się wszelkich dawnych roszczeń o wynadgrodzenia i t. p., które wznieść mogą przeciwko Mexykowi.

Zobowiązać się nadto pragną, że po wykreśleniu nowéj granicy, żadne mexykańskie terrytorium nigdy już przyłączoném być nie będzie mogło do Stanów Zjednoczonych.

W zamian za to żądają ustąpienia na wieczne czasy terrytorium, które zajmuje 500,000 mil kwadratowych angielskich. Rozciągać się ono będzie od 27° do 37° szerokości północnéj, z jednéj strony dotykać mexykańskiéj zatoki

a z drugiéj Oceanu Spokojnego. Prócz tego rząd amerykański domaga się prawa zaprowadzenia drogi komunikacyjnéj przez między-morze, która się będzie ciągnąć od Huasackalo do Tehuantepec. Pomimo korzyści jakie wyniknąć powinny z téj drogi komunikacyjnéj dla handlu świata całego i w ogólności z klauzul traktatu o którym mowa, zdaje się że nie zostanie zawartym, bo mexykanie lękają się, żeby w przyszłości swobodzie ich nie zagrażał.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Czerwca.

Braun Ferdynand, Mühlrad Ludwika, Figna Maxymilian, Zborowski Prosper hr., z Galicyi; -- Majewski Mateusz, Lewicki Michał, Deskur Stanisław ob., z Polski; -- Pariser Adolf, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zabiełło hr., Skarbek Jan, do Galicyi; -- Kamelski Hieronim, Marchocka Marya ob., Tarnowski Tadeusz hr., Pstruszyńska Marya, do Polski; Boheim Małgorzata, Schornoz Paulina, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 3754 D. W.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl rozporządzenia C. K. Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 20 b. m. i r. Nro 2758, odbędzie się w Biórach C. K. Wydziału, publiczna *in minus* licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w C. K. Wydziale do dnia 8 Czerwca r. b. do godziny 1 z południa składać się mające, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo sprawunków do mostu pływającego na Wiśle potrzebnych, jako to:

a. Dorobienia nowéj liny przewozowéj i dwóch lin do wiązania tafli od summy Złp. 2282 gr. 7.

b. Osadzenia nowych 11 pali, 7 wrzeciądz, 7 kadłubów, 7 zalataczy, tudzież reperacyi dwóch starych łodzi, od summy Złp. 1041 gr.—

Czyli razem od summy Złp. 3323 gr. 7.

rozpoczynać się mająca. Dozwala się składać deklaracye lub na wszystkie ogółem sprawunki, lub też na jednę tylko z dwóch wymienionych pozycyi. Składający deklaracyą na ogół złoży w C. K. Kassie Głównéj na *vadium* kwotę złotych polskich 340, składający takową na effekta pod *a.* złoży złotych polskich 230, zaś na effekta pod *b.* kwotę złotych polskich 110. Na złożone *vadia* wydane będzie na wierzchu deklaracyi poświadczenie C. K. Kassy Głównéj. Inne warunki w Biórach C. K. Wydziału przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Stósownie do obwieszczenia C. K. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 28go Maja 1847 r. Nr. 3754, składam niniejszą deklaracyą, iż dostawy effektów do mostu pływającego na Wiśle potrzebnych obwieszczeniem wymienionym objętych, a mianowiciéj (tu wyrazić które effekta dostarczyć sobie życzy) za kwotę złotych polskich (tu wyrazić literami kwotę) podejmuję się, przyjmując warunki przedsiebiorstwa tego dotyczące, przezemnie przejrzane i zrozumiane (położyć dattę, podpis i miejsce zamieszkania.)

Kraków dnia 28 Maja 1847 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Za Referendarza *Rajski.*

Nro 2728.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj prośby przez Małgorzatę 1° ślubu Blumową 2° Anatowiczową wdowę, o przyznanie jéj spadku po małoletnim jéj synie Tomaszu Blum pozostałego, z summy 1969 złp. groszy 14 na realności pod L. 76 w Gm. VII. M. Krakowa hipotecznie ubezpieczonéj składającego się. C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora, na zasadzie Art. 12 Ust. Hip. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek powołany, zgłaszającéj się przyznanym zostanie.

Kraków d. 20 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Dnia 8go Czerwca 1847 r. o godzinie 10 rano w Krakowie na Targu bydlanym, sprzedanemi zostaną przez licytacyą publiczną w drodze Sekwestracyi Administracyjnéj odnośnie do Reskryptu C. K. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 9 Marca 1847 r. N. 1680 zajęte cztery woły i dziewiętnaście sztuk jałownika pojedynczo, za gotową *courant* monetę.

Kraków dnia 31 Maja 1847 r.

Felix *Strożecki.*

Doniesienia prywatne.